

Na terenach przyszłego Zagłębia Ruhry od wieków eksploatowano płytkie złoża węgla kamiennego. Jednak dopiero kopalnie głębinowe, z których pierwsze otwarto w latach czterdziestych XIX stulecia w Bochum, spowodowały napływ ludności spoza regionu, zwłaszcza że górnictwo warunkowało rozwój innych gałęzi przemysłu. Do boomu przyczyniły się także reparacje uzyskane przez Rzeszę po zwycięskiej wojnie z Francją (1870–1871).

Migracja polskojęzyczna



Kopalnia Hannover w Bochum, gdzie pracowało wielu Polaków, dziś służy celom kulturalnym. Miały tam miejsce np. wystawa poświęcona Westfalcyzom (2007), i kolejna polskim dipisom w Niemczech (2016).

O początkach 150-letniej obecności Polaków w Zagłębiu Ruhry



JAROSŁAW
ZIÓLKOWSKI

dzieli życie między Bochum i rodzinny Gdańsk; jest absolwentem historii UG; zajmuje się m.in. przewodnictwem turystycznym i przekładami literatury; jego staraniem ukazał się w Niemczech „Dywizjon 303” Arkadego Fiedlera (tytuł niemieckiego wydania: „Staffel 303. Die polnischen Jagdflieger in der Luftschlacht um England”).

urodzonych poza Westfalią i Nadrenią. Wpływ na tę statystykę mieli oczywiście migranci z pruskiego Wschodu. Początkowo największą polskojęzyczną przybywało z Prus Wschodnich: w latach 1890 i 1900 stanowili odpowiednio 55% i 51% tej społeczności. Ich procentowy udział zaczął maleć wobec wzmożonego napływu Wielkopolan, ale dopiero w roku 1913 poznańska obsada kopalń stała się najliczniejszą.

„Polskie kopalnie”

Wyspawo osadnictwo wywołało fenomen „polskich kopalń”; określano tak kopalnie i koksownie, w których Polacy stanowili ponad 50% załogi. Rekordziści to kopalnia Ewald w Hertem (85%), kopalnia Pluto w Herne (75%) i kopalnia Dannenbaum w Bochum (72%). W roku 1905 było takich zakładów trzydzieści sześć na 259, w 1913 trzydzieści trzy na 291 (spadek ich liczby wywołało zapewne niezaliczanie do pracowników pochodzących ze Wschodu osób urodzonych już na miejscu).

W liczbach bezwzględnych za rok 1912 przedstawia się to następująco: w kopalniach było zatrudnionych 95 000 Polaków, nadto 11 655 w koksowniach i brykietarniach, czyli w przemysle górniczym pracowało ich ponad 106 000.

Na przestrzeni około czterdziestu lat na zachodzie Rzeszy powstała półmilionowa mniejszość polskojęzyczna. Niekwestionowani Polacy stanowili wśród niej 350-tysięczną społeczność. Można zakładać, że była ona większa, podnosi się bowiem zastrzeżenia wobec pruskich statystyk, które miały zaniżyć liczebność ludności polskiej tak w grupie pierwszego pokolenia migrantów, jak i później – wśród urodzonych już w Zagłębiu.

W latach 1841–1895 Niemcy opuściło, wyjeżdżając za chlebem, 4,8 mln ludzi. Kres temu zjawisku położyła industrializacja, zastępując je migracjami wewnątrzpaństwowymi, w tym z obszarów wiejskich na Wschodzie do dynamicznie rozwijającego się zagłębia nad Ruhą, gdzie wabiły uregulowane godziny pracy, dobre płace, wyższy standard życia. Do wybuchu wielkiej wojny (1914) z pruskich prowincji wschodnich, ale i z polskojęzycznych obszarów Rosji i Austro-Węgier, zjechało tam niemal 800 000 ludzi.

Ale to górnicy byli pierwsi

Podłożem migracji był nierównomierny rozwój ekonomiczny państwa: na wschód od Łaby panowało przeludnienie, którego nie mogło rozładować rolnictwo, a znaczący przemysł istniał tylko na Górnym Śląsku i w Saksonii. Tymczasem Prusy przeżywały wzrost demograficzny – zwłaszcza na Wschodzie, a szczególnie wśród ludności polskojęzycznej. Równolegle przybywało karłowatych gospodarstw, rosła też rzesza bezrolnych.

Wyjeżdżano z zamiarem dorobienia się, by po powrocie w strony rodzinne zakupić ziemię. Stąd pierwszą falę migrantów tworzyli mężczyźni, ale gdy ich plany życiowe ulegały zmianie, sprowadzali rodziny. Napływ kobiet wzrósł po roku 1900; skutkowało to wzrostem urodzeń: kiedy na początku stulecia dzieci poniżej 14 roku życia stanowiły 25% społeczności polskiej, to w 1912 już 46%.

Jednak za pierwszych polskich przybyszów uznaje się sprowadzonych w styczniu 1871 do Bottrop dwudziestu pięciu górników z Rybnika; w maju zwerbowano kolejnych czterystu. Najwięcej ludzi napłynęło w latach dziewięćdziesiątych: w dwudziestolecie 1890–1910 samo górnictwo przyciągało co roku ponad 30 000 pracowników – wśród nich Polaków, ale i postrzeganych jako odrębne grupy etniczne Mazurów i Kaszubów. Polacy trafiali głównie do Westfalii, a tam do rejencji Münster i Arnsberg (w roku 1890 żyło tu 80%

przybyłych do Zagłębia Polaków, w 1910 wciąż jeszcze 72%). Rządziej udawali się do Nadrenii, niemal wyłącznie do rejencji Düsseldorf.

Brygady „regionalne”

Przy kopalniach, gdzie tworzyły się skupiska ludności pochodzącej z tych samych stron, budowano wzorcowe osiedla mieszkalne. Składały się one z dwu- bądź czteropokojowych domów, a działki przy nich pozwalały podreperować budżet imigrantów. Ten wyspawy charakter osadnictwa uwidacznia podział administracyjny: w roku 1910 na 295 gmin Zagłębia Ruhry w 47 z nich Polacy stanowili 10–25% ludności, a w sześciu nawet 25–50%. Największa taka „wyspa” rozciągała się między Buer, Gelsenkirchen, Recklinghausen i Herne.

Krewni bądź znajomi rekomendowali nowo przybyłych u pracodawców, powstawały zatem brygady „regionalne”. I tak Górnoszlązacy byli silnie reprezentowani we wspomnianym Bottrop; Mazurzy w powiatach wiejskich i miejskich Gelsenkirchen i Essen; przybysze z Prus Zachodnich zwłaszcza w Wattenscheidzie; Wielkopolanie czy Polacy w ogóle w powiatach wiejskich i miejskich Recklinghausen, Gelsenkirchen, Dortmund, Bochum, Essen, Düsseldorf oraz w powiatach miejskich Oberhausen, Herne, Dinslaken-Ruhrort, Duisburg, Hamborn i Oberhausen.

W roku 1910, gdy Zagłębie Ruhry liczyło 2,8 miliona mieszkańców, 35% z nich było

Liczba ludności Zagłębia Ruhry pochodzącej ze wschodnich prowincji Prus (Według: K. Murzynowska, *Polskie wychodźstwo zarobkowe w Zagłębiu Ruhry w latach 1880–1914*, Wrocław 1972)

	1880 r.	1885 r.	1890 r.	1900 r.	1905 r.	1910 r.
Prusy Wsch.	16 522	30 105	65 175	166 733	185 070	218 269
Prusy Zach.	9 855	14 779	24 286	56 080	70 161	94 714
Poznańskie	7 469	11 551	21 437	85 616	114 176	153 187
G. Śląsk (ca)	4 500	6 200	9 200	24 617	25 880	31 301
RAZEM	38 346	62 635	120 098	333 046	395 287	497 471